Nr. 106. | *Środa 16 Kwietnia 1884.* | *Rok II.*

Prenumerata
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Lamberta.
Czwartek: Rudolfa b.
Piątek: Apolonjusza:

Sobota: Emmy wdowy.
Niedziela: Agnieszki.
Poniedziałek: Anzelma.
Wtorek: Sotera i Kaja.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na dropie, pardwy, cietrzewie, głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschod słońca o 5 g. 18 min.
Zachód słońca o 6 g. 44 min.
Długość dnia 14 godz. 14 min.
Barometr idzie w górę.

Kto winien?

Alarm uczyniony rezygnacją posła Zacharjewicza, wywołał w obozie kwietystów dolegliwość nieprzyjemną, podobną do tej, której doznaje człowiek spiący i mający ochotę do dalszego spania, gdy go koniecznie budzą. Jedna część tych panów — młodsza wiekiem i goniąca jeszcze za popularnością — zaczęła się usprawiedliwiać. Lecz przyznając, że jest źle, winę złożyła na kraj, iż niedość energicznie popiera czynności Koła żądaniami, rezolucjami, petycjami i deputacjami.

Druga frakcja — zakostniałych konserwatystów, kazała na samą Wielkanoc, krakowskiemu organowi swemu umieścić czteroszpaltowy artykuł w obronie Koła, które postawione jest tam nawet wyżej od Sejmu, jako czynnik rządzącej a więc rządowej większości. Artykuł szasta na lewo i prawo przezwiskami szarlatanerji i agitacji na wszystkich, którzy nie patrząc przez okulary partji rządowej, ośmielają się czasem, widzieć rzeczy w całej nagości i przerywać chrapanie panów wygodnickich. W sprzeczności z frakcją młodszą, organ skoalizowanych z Podolakami Stańczyków w każdem gorętszem upomnieniu się publiczności o potrzeby krajowe, widzi niebezpieczną agitację, która podkopuje powagę Koła, a sensem moralnym obrony tegoż jest, iż nie zachodzi potrzeba żadnej zmiany polityki, gdyż dotychczasowa metoda postępowania jest dobrą, wysoce polityczną, popierającą rząd, który odpowiada najlepiej zasadom ogólnym naszego kraju, tradycyjnej naszej polityce i autonomicznej sprawie.

Obie frakcje mają tedy sposobność rozprawić się ze sobą dzisiaj, kiedy jeszcze dziesięć dni czasu do ponownego rozpoczęcia czynności parlamentarnych.

Kwietystom krakowskim odpowiemy krótko, że gdyby kraj trzymał się ich polityki, toby do dziś dnia musiał się kontentować chyba rządami Schmerlinga. Ze wszystkiego być zadowolonym co jest, i niczego niechcieć, niczego sobie nie życzyć — to rola dogodna bardzo dla szczęśliwych. Ale komu doskwiera głód moralny i fizyczny, i kto skazany jest na nieustanne czekanie, w zaspokojeniu potrzeb, na każdym kroku naglących, ten ma przecież przynajmniej prawo dopominania się i odzywania.

Klerykały przedlitawskie, którzy należą do bożyszczów *Czasu* i partji, poza nim stojącej, nie siedzą także cicho, i stawiają żądania, a choć są one wynikiem najczęściej urojeń, to jednak organ krakowski nigdy nie nazywa ich żądań szarlatanerją.

Szarlatanerją zaś ma być upominanie się, aby Galicja bodaj jeden punkt otrzymała z tego, co na razie należy do jej programu krajowego, ta sama Galicja, której zastępcy w Wiedniu, z dumą piszący się partją rządzącą i rządową, pomagają czynnie innym do osiągnięcia partykularnych żądań.

Gronu zaś poselskiemu, które radeby własną nieczynność zwalić na kraj i społeczeństwo, mamy honor odeprzeć, że właśnie obowiązkiem posłów jest zwoływać zjazdy obywatelskie i zgromadzenia wyborców, skądby wychodziły uchwały, popierające czynność reprezentacji. Dziesięć dni minęło od czasu odroczenia Rady państwa, a żaden z nich nie zetknął się z wyborcami. Więc któż tu winien?

Lecz nikomu z nas nie zależy na rekryminacjach. Spory takie nie prowadzą do niczego.

Każdy jednak czuje potrzebę wyjścia z błędnego Koła, w którem obracają się sprawy publiczne od lat kilku, i z tej przyczyny mimo zarzutu szarlatanerji liczba malkontentów wzrasta i będzie wzrastać.

Fundacja Staszyca.

II. Instytucja, o której mówiliśmy przed trzema dniami, z początku kwitła i rozwijała się pomyślnie.

Ale już w r. 1850 do b. komisji spraw wewnętrznych zaczęły napływać różnorodne skargi i zażalenia jużto na nieład wewnętrzny, już to na członków zarządu; władza ta wszakże w obec ostatniej woli Staszyca nie uważała się za kompetentną do interwencji w wewnętrznym stosunku hrubieszowskich fundacyj. Liczniej atoli napływające skargi i zasięgnięta opinja prokuratorji spowodowały lustrację instytucji, a następstwem jej było, iż gubernatorowi cywilnemu lubelskiemu poleconem zostało mieć zwierzchni nadzór nad dobrami Staszycowskiemi, a burmistrz miasta Hrubieszowa—stały zresztą wiceprezes stowarzyszenia odtąd miał w zarządzie występować jako komisarz rządowy; nadto szkoły miejscowe oddane zostały pod władzę komisji edukacyjnej na ogólnopaństwowych zasadach.

Po tej reformie która nastąpiła w 1852 r. hrubieszowskie stowarzyszenie w spokoju swoje dni spędza.

Komitet urządzający uznawał wprawdzie, że ustawa stowarzyszenia rozmija się z ukazem z r. 1864 o uwłaszczeniu, pod ogólne jednak uwłaszczenie majętności hrubieszowskich podprowadzić nie chciał i po zamknięciu swych czynności kwestję przez się wprowadzoną przekazał czasowej komisji do spraw włościańskich w Królestwie Polskiem. Ta ostatnia władza sprawy ostatecznie nie rozstrzygnęła.

Z teki dziwnego człowieka.

Nowella *).

I.

W pięknej, zachwycającej okolicy niegdyś obwodu Z... nad rzeczką niewielką, ale potąd dla mnie pamiętną ujrzałem ten świat Boży, i tamże w majętności ojca mego spędziłem lata dziecięce i młodociane, aż do dwudziestego trzeciego roku życia mego. Ojciec mój był usposobienia melancholijnego, małomowny i niewiele się nietylko światu, ale nawet własnej swej rodzinie udzielający. Matka moja była cicha, pokorna i słodka kobieta, zamiłowana tylko w gospodarstwie, i w pracy niezmordowana. Rodzeństwa prócz jednej siostry niemiałem innego. Była to piękna jasnowłosa dziewczynka o czarnych dużych oczach i płci białej jak alabaster. Dobroć i słodycz jej była niewymowna, i dziewczynka już miała powagę kobiety. Wszyscy bez wyjątku kochali ją i podziwiali, a nawet z okolic bliższych i dalszych zjeżdżali się ciekawi by się temu cudownemu dziewczęciu przypatrzeć. Kochałem Zosię siostrzyczkę moją niewymownie, i odjeżdżając do szkół, niemogłem się przy pożegnaniu z nią z żalu utulić. Tęskniłem wprawdzie i za matką, ale za Zosią jeszcze więcej i mocniej. Biedne dziecię!... umarło w czternastym roku życia swego, jak mówiono na suchoty... prawie chodząc i z miłym uśmiechem oddała Bogu ducha swego. Długo byłem po jej stracie niepocieszony... niepocieszona była też i matka moja, bo od czasu śmierci jej ciągle płakała, i niedługo, gdyż rokiem tylko ją przeżyła. Miałem wówczas lat już piętnaście, a płakałem za nią jak dziecko. Po śmierci matki mojej nic mnie już do domu nie ciągnęło, a oddany do szkół do Lwowa nie widywałem ojca mego po pół roku i dłużej. Wakacje były dla mnie zwykle najsmutniejszą porą. W domu zostawałem bez żadnego towarzystwa, bez odpowiedniego zatrudnienia i wpływu na sprawy gospodarcze, gdyż mnie mój ojciec z umysłu niedopuszczał do niczego. Zresztą żyłem jakby w klasztorze i według ściśle oznaczonego porządku dziennego.

Kończyłem rok życia dziewiętnasty, gdy mnie ojciec wysłał do Wiednia na kurs techniczny dla nauczenia się budownictwa, i bawiłem tam całe trzy lata, nieprzyjeżdżając już do domu. Na utrzymanie moje miałem wprawdzie niebardzo świetne, lecz dostateczne fundusze, zwłaszcza, że ojciec postąpił mi w pensji o tyle, bym mógł ze względu na mój wzrost i moją budowę jeść za dwóch. Ale że ja jadałem zawsze tylko za jednego i żadnych zbytków sobie niedozwalałem, przeto wystarczało mi nietylko na moje potrzeby, ale nawet jeszcze i zbywało. Koledzy i znajomi zarzucali mi wprawdzie zbytnią oszczędność, a czasem nawet i skąpstwo, choć zawsze miałem szczodrą rękę na chleb dla głodnych i kilka guldenów na poratowanie prawdziwie potrzebnych. Nie znałem i nie lubiałem żadnych hucznych zabaw i kosztownych rozrywek... jedna tylko opera wiedeńska i zawzięte ćwiczenie się na skrzypcach były moją pociechą.

To też śpiew i muzyka, świadomość mojej brzydoty, a szczególnie miłość dla mojej siostry Zosi strzegły mnie od wszelkich pokus światowych i lekkomyślnych znajomości kobiecych, bo i gdzież mogłem, choćby tylko w przybliżeniu znaleść taką piękność uroczą, jaką umiłowałem u Zosi? Przeciwnie, cała płeć żeńska była mi obojętną... tak... była, ale tylko aż do mego dwudziestego drugiego roku życia. Dopiero w tym wieku moim musiałem doznać na sobie uroku jasnych włosów i ócz szafirowych, dla których tyle wycierpiałem, i przez które omal, że życia niepostradałem. Wprawdzie wszystko to później przeszło i minęło, i umysł mój uspokoił się z czasem, ale ówczesna boleść i udręczenia doznane równały się śmierci. Właśnie przychodzi mi na myśl wierszyk pozostały po moim kochanym Adamie, moim krewnym i może jedynym w życiu przyjacielem, który tu jako bardzo stosowny przytoczę:

„Wszystko wprawdzie z czasem mija,
I próżno się serce żali:
Lecz czemuż nas to zabija,
Cośmy serdecznie kochali?“

*) Ze zbioru przygotowanych do wydania nowel. Przedruk zastrzeżony.

Dopiero w ostatnich latach z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych przy rządzie gubernialnym lubelskim ustanowioną została „komisja dla rozpatrzenia kwestji reorganizacji towarzystwa rolniczego utworzonego przez radcę stanu Staszyca“.

Komisja ta zaopiniowała, iż warunki przez fundatora jako podwaliny stowarzyszenia wskazane, są identyczne w zasadzie z celami ukazu 1864 roku lecz o wiele więcej prawa własności włościan ograniczają. Że zaś ustawa dopuszcza administrowanie własnością wspólną gminy i wskazuje odnośne sposoby a zarazem obejmuje kwestję utrzymania zakładów naukowych i dobroczynnych jako też banków znanych pod nazwiskiem kas pożyczkowych — z tych więc względów komisja nie znalazła właściwem utrzymanie nadal egzystencji hrubieszowskiego stowarzyszenia na obecnie obowiązujących podstawach i zgodnie z ukazem 1864 r. powinno być zreorganizowane.

Pogląd powyższy komisja rzeczona przedstawiła władzom wyższym w Warszawie, ostateczna zaś decyzja zależeć będzie od departamentu ziemskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych w Petersburgu, który odziedziczył atrybucje już usuniętej krajowej komisji włościańskiej.

W obec tego, niewiadomo, jaki los oczekuje opisaną tu instytucję. Czy zapadnie decyzja utrzymania jej w obecnym stanie, czy ulegnie przekształceniu; czy wreszcie w tym drugim wypadku nie znaleźliby się spadkobiercy, z pretensją do majątku na zasadzie, że zmieniono wskazówki testamentu — wszystko to są rzeczy nie do dyskusji w tej chwili. Zamiarem naszym było tylko w obec faktu projektowanej zmiany — przypomnieć organizację i dzieje instytucji, stanowiącej piękną kartkę naszej historji stosunków społecznych. *(K. C.)*

Ze świata artystycznego.

Paryż był niedawno uczestnikiem niepospolitej biesiady artystycznej: w teatrze wielkiej opery wznowiono operę „Safo“, przejrzaną, poprawioną i powiększoną przez poetę i kompozytora, pp. Emila Augiera i Karola Gounoda.

„Safo“ pojawiła się na deskach wielkiej opery po raz pierwszy w roku 1851, jako pierwsze dzieło młodego wówczas i nieznanego jeszcze Gounoda; był to zaszczyt dla muzyka dotąd niepraktykowany, ale następnie usprawiedliwiony zupełnie; szereg dzieł tego mistrza, który pojawił się w ślad za tem pierwszem, dowiódł, że wiedziano dla kogo uczyniono ten chlubny wyjątek. Surowa w Paryżu krytyka muzyczna, odrazu uznała, że ma do czynienia z kompozytorem, z którym rachować się potrzeba. Publiczność jednak, lubo nie szczędziła twórcy „Safo“ oznak uznania, stosunkowo jednak zachowała się zimno. Niektórzy z kompetentnych utrzymywali, że przedmiot opery jest niemuzykalny, rzeczywistym jednak powodem niezupełnego powodzenia była podobno głównie słynna Paulina Viardot, która wpływem swoim pomogła do wprowadzenia „Safony“ na scenę opery, ale następnie rolę bohaterki zupełnie zepsuła.

„Safo“ w roku 1853 ukazała się skrócona do 2-ch aktów — w dzisiejszym zaś przerobieniu liczy cztery akta, a pięć obrazów. Rolę tytułową objęła tym razem pani Krauss, dla której krytyka paryska nie może znaleźć dosyć pochwał, podnosząc zarówno jej śpiew, jak grę iście klasyczną.

Treść opery osnuta jest na starożytnem podaniu o Safonie. Właściwie były dwie Safony, to jest jedna poetka, filozofka i muzyczka, założycielka szkoły w Mitylenie, w której młode i piękne lesbijanki uczyły się składania wierszy i miłości s a f i c z n e j; druga, kochanka Phaona, przez którego zdradzona, rzuciła się ze skały w morze. Ta druga właśnie legenda natchnęła wielu kompozytorów i posłużyła za temat do opery, z francuzów, oprócz Gounoda, Reicherowi, dwom włochom: Martiniemu i Paciniemu, niemcowi Kanne i holendrowi Van-Brée.

Augier, na tle tego podania, następujące osnuł libretto: Safo ma rywalkę, Glycerę, któ ą kochał dawniej Phaon i dla niej porzucił. W spisku, zawiązanym w Mitylenie przeciw królowi Lesbos Pittacusowi, nazwanemu „mądrym“, znajduje Glycera środek do wyrafinowanej zemsty nad szczęśliwą rywalką. Za cenę schadzki miłośnej wyłudziwszy od pijaka Pytheasa, jednego ze spiskowców, listę sprzysiężonych, wkłada ją do szkatułki będącej własnością Safony, i posyła królowi. Pittacus ocalony, Safo shańbiona jako denuncjantka — hańby tej nie może zrzucić z siebie, gdyż tylko za cenę tej niby przez siebie wyświadczonej usługi, jest w stanie uratować życie Phaonowi, należącemu także do sprzysiężenia, gdyż król na jej prośby, wygnaniem tylko karze spiskowców. Phaon, przekonany o nikczemności Safony, odpływa wraz z innymi wygnańcami, rzucając jej na pożegnanie przekleństwo. W ten dramatyczny sposób motywuje poeta tragiczny koniec bohaterki, na który ją skazuje legenda.

Partycja świetna, jak zwykle u Gounoda, pełna wdzięku i oryginalności pomysłów i stylu, grzeszy chyba czasem brakiem męzkości i energji. Piękniejszemi ustępami są: Inwokacja do Jowisza na początku aktu 1-go — oda „Hero i Leander“, oraz finał aktu pierwszego. jedna z najpiękniejszych rzeczy, jakie kiedykolwiek muzyk napisał. W drugim akcie piękny jest duet Glycery z Pytheaszem i przepyszny chór lesbijczyków; — w trzecim wybornie ułożony i rozwinięty kwartet. Akt ostatni, jak był od początku tak jest i dzisiaj powszechnie uznanym arcydziełem: chór proskrybowanych lesbijczyków przeklinający Safonę, piosnka pasterza, stance przedśmiertne Safony, wszystko to składa się na całość pełną wrażenia i maestrji. Ostatni krzyk Safony: „Głębio bezdenna, otwórz się!....“ dreszczem przejął całe audytorjum.... ale bo też jak Gabryela Krauss krzyknęła!....

Wystawa sztuki była wspaniała. Dekoracja pierwszego aktu, pędzla dekoratorów Rubé'go, Chaperona i Jambon'a, przedstawia plac publiczny w Mitylenie, z przepyszną świątynią grecką i całym lasem posągów, ponad któremi rozciąga się niebo dziwnie jasne i czyste. Na tem tle znakomicie odbijały różnobarwne stroje rycerzy, w hełmach oryginalnego kształtu, kopjowanych z modelów greckich, lirników, flecistów, westalek i tancerek. Dekoracje do obu obrazów aktu drugiego malował Lavastre. Pierwsza przedstawia bogate wnętrze pałacu Phaona; — w głębi, za podniesieniem ciężkiej zasłony, ukazuje się dziedziniec z kolumnadą. Od tych przepychów dekoracji wdzięcznie odbijał pełen prostoty, biały strój Safony-Krauss, którego jedyną ozdobą stanowił wąż złoty, obwijający ramię bohaterki sztuki, kopjowany ze wzorów znajdujących się w zbiorze margrabiego Spinelli. Drugi obraz przedstawia rozkoszny ogród, w głębi którego wznosi się wdzięczny portyk, zdobny kwiatami, do którego prowadzą szerokie schody. W tym obrazie mieści się balet, układu p. Lacoste'a, na który składają się nimfy Terpsychory, nimfy Flory, bachantki itd. Samo wejście tancerek wielkiemi schodami, przedstawia efekt nader malowniczy. Akt trzeci dzieje się we wspaniałem wnętrzu pałacu Pittacusa, pędzla p. Carpezata, który stworzył również dekorację do aktu czwartego. Jest to dzika okolica nad brzegiem morza. Drzewa i skały noszą na sobie ślady burz i potęgują to wrażenie poetyczne a smętne, jakie artysta chciał nadać całemu obrazowi.

Gounod i pani Krauss, nieporównana przedstawicielka roli tytułowej, byli bohaterami tego wieczoru. Opera miała powodzenie tym razem w całem tego słowa znaczeniu świetne. Gounod, który sam dyrygował orkiestrą, nie ma powodu żałować tego wskrzeszenia pięknego swojego dzieła.

Sprawy sądowe.

(Propinacja na kamieniołomie).

Wiadomo, że wszystkie ciała zbiorowe a w szczególności gminy, w których ręku majątek stale jest uwięziony, opłacają od niego tak zwaną należytość ekwiwalentową, która co 10 lat się wymierza i od majątku nieruchomego trzy, od ruchomego zaś półtora od sta wynosi. Owóż przy wymiarze ekwiwalenty dla miasta Podgórza za dziesięciolecie od r. 1861 do 1870 zaszła wątpliwość, czy miejskie prawo propinacji ma się uważać za rzecz ruchomą czy też nieruchomą. Wątpliwość ta powstała głównie ztąd, iż gmina celem otworzenia sobie kredytu hipotecznego, zaintabulowała w r. 1874 prawo propinacji przy miejskim kamieniołomie, tudzież na zapytanie władz skarbowych oświadczyła, że nie jest wstanie wykazać, na jakiej prawnej podstawie jej prawo propinacji się opiera, że jednak w czasach dawniejszych wykonywali to prawo oprócz gminy także i właściciele pojedynczych domów. Opierając się na tem, Ministerstwo skarbu propinację podgórską za rzecz nieruchomą i wymierzyło od jej wartości należytość według stopy 3% w kwocie 3770 zł.

Przeciw temu orzeczeniu wniosła gmina miasta Podgórza zażalenie do trybunału administracyjnego, które było niedawno przedmiotem ustnej rozprawy. Zastępca gminy, adwokat dr. Ludwik Wolski wyszukał w Pillerowskim zbiorze i przedłożył trybunałowi patent cesarza Józefa z r. 1784, w którym monarcha ten, pragnąc podnieść nową osadę Podgórzem zwaną i uczynić ją zdolną do konkurowania z Krakowem, podówczas jeszcze do Rzeczypospolitej należącym, nadał jej charakter królewskiego wolnego miasta i różne prerogatywy, pomiędzy któremi obok prawa wysyłania deputowanego na sejm postulatowy, łatwego nzyskania szlachectwa i wolności od rekrutacji mieściło się także przyznane gminie prawo wyrobu i wyszynku piwa i wódki. Z tego patentu wyciągnął zastępca gminy wniosek, że prawo miejskiej propinacji, nie będąc

---

O, bo te piękne, jasne włosy i te cudnego blasku oczy szafirowe, które tak serdecznie umiłowałem, zabiły na długi czas spokojność duszy mojej, i zraniły serce moje śmiertelnie. Ale o tem wspomnę w miejscu właściwem.

W początkach pobytu mego w Wiedniu nastręczali mi koledzy sposobność do niewinnych zabaw, i chcieli mnie w tak zwany świat wprowadzić. Długo opierałem się ich naleganiom, i dopiero jednemu z moich najlepszych przyjaciół niezdołałem odmówić, gdy mnie do swych rodziców zaprosił na wieczór taneczny, który był właściwie rodzajem balu. Przywdziałem więc frak i białe rękawiczki, i wygorsowałem się według mody ówczesnej. Lecz strój ten i cała elegancja nie była mi wcale do twarzy, owszem bardziej mnie jeszcze szpeciła. Byłem sam z siebie niekontent, i tylko z utajoną niechęcią na ten bal poszedłem. Mój przyjaciel przedstawiwszy mnie swym rodzicom zaprowadził mnie następnie do swojej siostry, i jej zarekomendował. Była to panna doro dna, pięknie zbudowana, a nawet zamaszysta; pomyślałem też sobie w duchu, że ta właśnie będzie dobra dla mnie do tańca; prosiłem ją więc do pierwszego kadryla. Niemka uśmiechnąwszy się filuternie, odrzekła mi bardzo grzecznie i uprzejmie, że uczyniłaby to z największą przyjemnością, lecz że już jest angażowana, i że mi to innym razem wynagrodzi. Lecz prosi o grzeczność wzajemną, której nie mogę jej żadną miarą odmówić. „Jedna z moich przyjaciółek“ — dodała — „zna pana z widzenia... prosiła mnie, bym jej pana przedstawiła, i byś pan dzisiaj był jej tancerzem. I nieczekając długo, ująwszy moją rękę przedstawiła mnie pannie Pawlinie. Panienka ta była ładna, piękna nawet i bardzo miła, ale drobna i wiotka, przytem blada i widocznie sentymentalnego usposobienia. Tańce zaczęły się od kadryla, i potąd też szło jako tako, lecz gdy przyszło do Polki i do nieszczęśliwego walca, to wtenczas dopiero zaczął się kłopot prawdziwy. Sam sobie wydawałem się być niedźwiedziem obok dzieciaka. Uważali to i inni goście, i tylko się uśmiechali. Przytem zmartwiony, znudzony, zmęczony i rozgoryczony, i ledwie mogłem doczekać końca zabawy. Ostatni też raz wówczas tańczyłem, a nawet na własnem weselu mojem nie odstąpiłem od tego postanowienia, zwłaszcza że nieboszczka żona moja była także drobna i dość szczupła. Lecz takie to już było jak widać przeznaczenie moje, bo oprócz panny Pawliny i mojej żony miałem znajomość i styczność jeszcze z dwoma innemi drobnemi pannami, z których jedna była powodem wielu nieszczęść moich, a druga wypędziła mnie z miejsca, gdzie mi dobrze było, i pozbawiła bardzo korzystnej posady. Lecz o nich później opowiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

według aktu nadania przywiązane do żadnej nieruchomości, musi uważać się według ogólnych praw jak i zasad za rzecz ruchomą, a temsamem może ulegać tylko należytości półtoraprocentowej. Zaintabulowano wprawdzie później propinację jako przynależność jakiegoś kamieniołomu, ale gdyby nawet ten wpis był ważnym i gdyby propinacja była przez to zmieniła się w rzecz nieruchomą, to stało się to dopiero w roku 1874, a tem samem nie może oddziaływać na prawny charakter propinacji w poprzedniem dziesięcioleciu.

Po długiej, bo dwugodzinnej naradzie przychylił się trybunał do powyższych wywodów, zniósł orzeczenie ministerstwa jako niezgodne z ustawą i orzekł, że propinacja podgórska w dziesięcioleciu 1861 do 1870 za rzecz ruchomą ma się uważać i tylko ekwiwalentowi półtora od sta ulegać.

KRONIKA.

Personalja. Stan ks. arcybiskupa pogorszył się wczoraj.

Zmarli. Wczoraj zmarł we Lwowie Marcin Krzaczkowski, emerytowany radca sądowy, licząc lat 86 lat wieku. Sędziwy starzec był ojcem dyrektora policji lwowskiej.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycieli: Józefa Obsta i Bonifacego Rozłuckiego, rzeczywistymi nauczycielami szkoły wydziałowej chłopców w Przemyślu, dalej Władysława Dndkiewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Borku starym, Jana Łeszegę rzeczywistym nauczycielem szkoły w Zamarstynowie, Jędrzeja Komplikowicza rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły w Sokolnikach, Stanisława Tokarskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły w Stanisławowie, Kamila Lewickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Spasie, nauczycielkę Józefę Pawlikowską, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Łącku. — Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnioną kapelanję *regiae collationis* w Mariahilf ks. Franciszkowi Ksaweremu Mrozińskiemu, łacińskiemu proboszczowi w Żulinie. —

Zamach samobójczy. Hamowniczy kolejowy F. M. przyszedłszy do swej siostry pod l. 5 A. ulica Cmentarna, w nietrzeźwym stanie, wyprawił taką awanturę, że musiano zażądać pomocy policji. Gdy się pojawił patrol, M. targnął się na swe życie, zadawszy sobie nożykiem dwa cięcia w szyję, i byłby swego zamiaru dokonał, gdyby mu policjant nie był pałaszem wytrącił noża z ręki. Zranionego oddano do szpitala.

Brutalstwo. Jossel Meizner, sprzedający na placu Rzeźni parkaliki, posprzeczawszy się z kupującą u niego Anną Hryniuk, która znajduje się w stanie poważnym, kopnął ją nogą tak, że omdlała i musiała być do domu odwieziona. Meisnera pociągnięto do odpowiedzialności.

Ciężkie uszkodzenie ciała. Franciszek Herliczka, czeladnik bednarski, liczący lat 23, obchodząc się nieostrożnie z nabitym rewolwerem, postrzelił się w brzuch. Oddano go szpitalu.

Gonitwy myśliwskie. Donieśliśmy niedawno, że na wiosnę rb. odbędą się one we Lwowie jak w roku zeszłym. Aranżerowie ogłaszają, że galopy te odbywać się będą we wtorek i sobotę każdego tygodnia, zakończone wyścigiem lub bez tegoż, niemniej polowania ze skrawkami. Pierwsze i ostatnie polowania odbędą się w dnie środowe, mianowicie pierwsze 16 kwietnia, a dziewiąte i ostatnie 14 maja.

Plac św. Jura jest miejscem zboru, a godziną zebrania pół do drugiej po południu.

Jeśli zmiana pojedynczego dnia polowania okazałaby się konieczną, odnośne uwiadomienie musiałoby najdalej do dziewiątej godziny rano w dniu, w którym polowanie odbyć się miało, do Sekretarjatu kasyna narodowego w teatrze być podanem. Po dziewiątej godzinie rano odwołanie nastąpić już nie może.

Objaśnień na żądanie udziela i wątpliwości rozstrzyga br. Adam Heydel, Lwów, ulica Krasickich, 16.

Przed zaczęciem każdego polowania zostaną ustnie podane do wiadomości potrzebne zarządzenia na polowanie następne.

Na pola zbożem zasiane w żadnym razie wjeżdżać nie można. Interes jeźdźców i przyszła egzystencja polowań wymaga, by jadący panowie jak najstaranniej unikali każdego stąpienia na pola uprawione.

Zarazem ogłoszono objaśnienia następujące;

a) Galop myśliwski bez wyścigu. Jeden jeździec przedstawia jelenia (odznaka: szarfa czerwona); jeden, a w razie potrzeby kilku jeźdźców, zastępuje psy (odznaka: szarfa niebieska), reszta zaś jeźdźców tworzy towarzystwo myśliwych.

Jeleń jedzie naprzód, wybiera dowolnie teren myśliwski, przeszkody, tempo, czas trwania jazdy itp. Jelenia ścigają psy, których zadaniem z jednej strony jest nie stracić go z oczu, z drugiej zaś towarzystwo myśliwych utrzymać w spokojnym o ile być może i odpowiedniem do terenu tempie, a przytem w oddaleniu nie mniejszem jak 300 kroków od jelenia. Jeśli psy jelenia stracą, to go się rozbiegłszy w rozmaite strony, starają jak najszybciej odszukać. Pies, który jelenia odszuka, nawołuje zbłądzonych trąbieniem, nie przestając jednak uciekającego ścigać, a reszta psów powinna jak najszybciej do sygnalizującego spieszyć. Myśliwi jadą za psami w odległości dowolnej, a w razie rozbiegnięcia się psów, dla odszukania zgubionego jelenia każdy z myśliwych jedzie za psem, którego zręczności w odszukaniu więcej ufa. Żaden jednak z myśliwych nie powinien nigdy psów wyprzedzać, bo tempo wtedy niemożebnem do uregulowania się staje i nieodpowiedniem do długości galopu, o którego trwaniu tylko jeleń wie. Gdyby który z jeźdźców mimowolnie psy wyprzedził, powinien o ile może najśpieszniej zawrócić i do myśliwych się przyłączyć.

b) Galop myśliwski zakończony wyścigiem jest zupełnie do zwykłego myśliwskiego galopu podobny, przy końcu tylko na znak przez jelenia świstawką dany, ustaje czynność psów. Wszyscy spieszą do jelenia jadąc za nim w odległości 10 kroków tak długo, aż tenże chustką znak w pewnym kierunku daje, wołając „All right". Całe towarzystwo jak najszybciej w wskazanym kierunku zwraca i robi wyścig, którego metę dwie zatknięte chorągiewki oznaczają.

c) Polowanie ze skrawkami. Każdy pies z towarzyszącemi mu myśliwymi jedzie za tropem oznaczonym rzucanemi przez jelenia skrawkami papieru, tempem jakie uzna za odpowiednie. Jeśli który z psów wjedzie na trop nagle się gubiący, albo na dawny trop wracający, musi naturalnie czas stracony na nowym tropie jak najszybciej starać się odzyskać, bo polowanie zaczyna się w chwili, w której jeden pies z towarzyszącymi mu myśliwymi jelenia odkryje.

Polowanie samo odbywa się wtedy podług tych reguł, co galop myśliwski, zakończone wyścigiem w chwili sygnału danego świstawką przez jelenia. Pies, który z swymi myśliwymi po odszukaniu jelenia wcale nie, albo też późno przybędzie, pozbawi tem samem towarzyszących mu myśliwych przyjemności udziału w polowaniu.

W galopie dzisiejszym między innemi wezmą udział: hrabianka Koziebrodzka, hrabianka Gołuchowska i księżna Taxis.

W Kasynie miejskiem odbędzie się dzisiaj o godzinie 7mej wieczór koncert kapeli miejskiej „Harmonja", na który członkowie kasyna z rodzinami mają wstęp wolny. Ponieważ ilość miejsc jest ograniczoną, należy przeto wcześnie zamawiać bilety.

Prof. Dr. Tadeusz Pilat ogłosił w *Gazecie Lw.* nowe szczegóły ze statystyki licytacji posiadłości włościańskich w Galicji. Stwierdza on, iż w jedenastoletnim okresie od roku 1873 do 1883 zarządziły sądy galicyjskie ogółem 23.237 licytacyj posiadłości włościańskich. Najwięcej licytacyj odbyło się w okręgu sądu powiatowego w Samborze, bo 459 realności, następnie w powiecie sądowym Szczerzeckim 399, w Bialskim 381, Niżankowickim 341, Lwowskim 316, Turczańskim 314, Krakowskim 312. Wartość szacunkowa wystawionych na licytację w tych 11 latach posiadłości włościańskich wynosi około 23 miljonów złr.

Aresztowania. Policja uwięziła Jakóba Dublinera przy usiłowanej kieszonkowej kradzieży. Piotra Leosa z naczyniem żelaznem kuchennem, poczem się okazało, iż tenże popełnił w towarzystwie drugiego zbrodniczą kradzież z zamkniętej komórki u pana Samuela Kalisza pod l. 5, ul. Sieniawska. Franciszka Barbira przy usiłowanej kradzieży kieszonkowej, u infanterzysty Michała Oleksiowa.

Zguba. Pan Leon Schön zgubił pulares czerwony z kwotą około 12 złr. Pan Maurycy S. w drodze do gmachu politechniki lub też i tamże złoty modaljon war. 12 złr.

Znaleziono. W policji znajduje się świadectwo rękodzielnika Józefa Metza, ruska książka do modlenia, kuferek drewniany, nie lakierowany, zamknięty na kłódkę z rzeczami.

Kradzieże. Panu L. G. skradziono ciemno-granatowe palto z ciemą sukienną podszewką, wraz z niklowym rewolwerem tak zwanym „buldok" z czarną rączką, w kieszeni tegoż surduta się znajdującym war. 25 złr. Mozesowi Fellerowi surdut wierzchni letni, ciemno-zielony z aksamitnym czarnym kołnierzem war. 7 złr., ze szynku pod l. 14 plac Gołuchowskich złoty pierścionek z turkusikiem war. 2 złr. Kelnerowi Henrykowi Herz ze szynku pod l. 49, ul. Janowska. Panu Leibowi K. na Zniesieniu pod l. 32, szabasową czapkę war. 35 złr., z tegoż mieszkania książkę do modlenia z żółtą oprawą, z bronzową klamerką pani K. K. l. 28, ul. Halicka, w kościele jezuickim. Panu Judzie Bodekowi przez włamanie się do sklepu pod l. 35, ul. Słoneczna około 150 kilo czerwonego bobu, do 200 kilo żółtego grochu i tyleż kaszy hreczanej i 15 worków próżnych łącznej war. 35 złr., niewiadomy sprawca tej kradzieży zabrał także i dwie kłódki, które od drzwi poodrywał.

Fundusz żelazny subwencjonowania teatru poznańskiego wzrasta powoli, ale ciągle. *Dzien. Poz.* w każdym numerze wykazuje spis nadesłanych na ten cel do redakcji datków. Są to przeważnie kwoty drobne, kilkudziesięciofenigowe, pochodzące od osób niezamożnych.

Wedle urzędowego ogłoszenia dyrekcji spółki akcyjnej teatru polskiego ogół funduszu żelaznego wynosi dziś 74.000. Kwota ta została złożoną w ciągu niespełna lat dwóch. Oczywiście jest jeszcze niedostateczną aby mogła zapewnić stały byt scenie poznańskiej, gdyż do tego potrzeba jeszcze co najmniej drugie tyle.

„To też apelujemy dalej do ofiarności całego naszego społeczeństwa — pisze *Dziennik Poznański* — i prosimy je gorąco, by sprawy tej nie popuszczało. Wiemy, że wiele innych instytucyj potrzebują także ciągłego poparcia i pamięci o nich, znamy siły naszego społeczeństwa i wiemy jak wiele ono robi, nie chodzi tu jednak o wielkie datki, ale choć o drobne, byle ciągłe. Ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka, jak mówi przysłowie, tem bardziej, że nie tracimy nadziei, iż znajdzie się z czasem jaki dobrodziej, który zapisem większej kwoty fundusz ten zmnoży".

Przybycie jaskółek witane bywa od niepamiętnych czasów radośnie jako zapowiedź wiosny, a przecież nikomu nie przyszło na myśl notować daty corocznego ich pojawienia się w klimacie umiarkowanym. Rzecz znana, że jaskółki przybywają do nas z porą cieplejszą, ale faktem jest, że nie przyciągają one tak jak żórawie lub bociany grupami czy sznurami, ale nadlatują pojedynczo. Z szeregu niesystematycznych zapisków skonstatowano, że od 1825 do 1883 w Wiedniu i okolicy pojawiły się jaskółki najprędzej 25 marca, najpóźniej 27 kwietnia. W innych okolicach z pewnością te same daty dały się skonstatować. O szybkości lotu ich opowiada Spollanzoni co następuje; Przywiózł on z Pawii do Medjolanu dwie jaskółki. Puszczone tutaj przybyły z powrotem za minut 13, co by dowodziło, że jaskółka robi 38 metrów drogi na sekundę.

Majątek w skrzypcach. W Warszawie temi dniami otworzono zapieczętowany przez komisarza sądowego, pokój pewnego emeryta, który w zeszłym tygodniu dopełnił sędziwego żywota. Staruszek od najmłodszych lat oddawał się z całym zapałem... melomana grze skrzypcowej, a zarazem miał manję nabywania skrzypiec najrozmaitszego rodzaju. Ostatni grosz wydał na skrzypce jakiejś osobliwszej konstrukcji, lub stanowiące pamiątkę po jakimś wirtuozie. Cały pokój był zapełniony skrzypcami, których znaleziono 96 sztuk w pudełkach. Wszystkie instrumenty były starannie okurzone i w wielkim porządku utrzymywane. Są między niemi skrzypce prawdziwie wysokiej wartości, nie brakuje jednak i śmiecia, które łatwowiernemu staruszkowi różni okpisze podsunęli. W każdym razie zdaniem dwóch specjalistów, cały ten zbiór wart jest około pięciu tysięcy rubli. Spadkobierca, wnuk nieboszczyka, znalazł już podobno hurtownego nabywcę.

Fotografje dla przysięgłych. W Paryżu odbywać się ma wkrótce proces przeciw aktorce Eugenji Delbar, która we wrześniu roku zeszłego jednej ze swoich koleżanek w szale zazdrości oblała twarz kwasem siarczanym. Ofiara tego zamachu, 20-letnia ładna panienka, od tego czasu pozostaje w szpitalu, znosząc okropne cierpienia. Twarz jej jest jedną raną, prawe oko wyciekło całkiem, a z uszu pozostały tylko szczątki. Nieszczęśliwa nie może osobiście stanąć do rozprawy, lecz z porady swojego zastępcy prawnego dała się fotografować, a fotografje jej rozdane będą sędziom przysięgłym. Dzienniki paryskie dodają, że fotograf zemdlał, nie mogąc znieść widoku biednej dziewczyny, tak okropnie zeszpeconej na całe życie.

Tragiczna podróż poślubna. Dzienniki węgierskie opisują następujący wypadek: Czterdziestoletni adwokat K. dorobiwszy się znacznej fortuny poślubił siedmnastoletnią śliczną panienkę, córkę plenipotenta dóbr biskupich. Wszyscy znajomi oburzali się na połączenie chorowitego, nielubianego człowieka z uroczą, piękną i dobrą jak anioł panienką. Oczywiście w związku tym małżeńskim grała główną rolę fortuna i chciwość rodziców panny młodej.

Dnia 4 bm. wybrali się nowożeńcy w podróż i wieczorem stanęli w Montreux. Zaledwie zajechali do hotelu, w pokoju który najęli rozległy się dwa strzały. Gdy służba wpadła do mieszkania znalazła na łóżku już tylko trupa młodej kobiety, mąż zaś w konwulsyjnych drganiach konał.

Rabusie w mundurach. W Schweizermühle w pobliżu Cieplic dokonali dnia 9 b. m. nieznani dotąd rabusie śmiałego napadu na dom zamożnego młynarza. Z całego zachowania się rzezimieszków i sposobu, jakiego do napadu użyli, wnioskują dzienniki niemieckie, iż sprawcami jego są socjaliści.

Dnia 9go tedy, jak wspomnieliśmy, przybył do młyna niejakiego Müllera żandarm w pełnym uniformie i z nałożonym na karabin bagnetem. Wkrótce za żandarmem zjawił się młody mężczyzna w urzędowej czapce i ze szpadą przy boku. Spytali się o gospodarza. Gdy im powiedziano, że gospodarz nieobecny, ale niebawem nadejdzie, udali się na pierwsze piętro, gdzie mieszkał 81-letni staruszek, pensjonowany nauczyciel. Tutaj pan komisarz, gdyż tak się przedstawił mężczyzna w czapce urzędowej — oświadczył staruszkowi, że z powodu wniesionego nań doniesienia, iż pośredniczy w agitacji socjalistycznej i wyrabia fałszywe banknoty, nakazaną została w mieszkaniu jego rewizja. Przerażony starowina nie był w stanie nawet oponować, ale w przekonaniu, iż niewinność jego wykryć się musi, poddał się losowi. Pan komisarz z energją zabrał się do dzieła, rewidując wszystkie schowki i szkatułki nauczyciela. Przy tej operacji nie znalazł oczywiście nic podejrzanego, prócz kilkudziesięciu guldenów, które jako fałszywe złożył do depozytu w swej „urzędowej kieszeni“.

Zagroziwszy następnie starcowi, iż w razie, gdyby opuścił pokój, może postradać życie od kuli żandarma, zeszedł pan komisarz z asystującą mu siłą zbrojną, do mieszkania parterowego, gdzie już powrócił gospodarz domu.

„W imieniu prawa“ z całą formalnością oświadczył Müllerowi pan komisarz, że otrzymał rozkaz odbyć rewizję i uwięzić Müllera, a to wskutek otrzymanych dowodów, iż komunikuje się z socjalistami i wyrabia fałszywe pieniądze. Wylegitymował się nawet urzędowem poleceniem władzy. Po tem oświadczeniu rozpoczął rewizję, przy której zabrał wszystkie papiery i pieniądze jako podejrzane.

Müller początkowo uwierzył całej tej komedji w mniemaniu, że zapewne ktoś zrobił fałszywy donos, lub zaszła innego rodzaju pomyłka. Jedna przecież rzecz wzbudziła w nim podejrzenie.

Oto komisarz zabrawszy całe mienie, nie chciał pomimo żądania gospodarza, zabrać go natychmiast z sobą do kozy, ale obiecał to uczynić dopiero nazajutrz, tymczasowo zaś pozostawił żandarma w podwórzu na warcie. Gdy jednak i żandarm w pół godziny wysunął się cichaczem z podwórza, podejrzenie Müllera, iż ma do czynienia z opryszkami nabrało pewności.

Co sił mu starczyło pobiegł do Cieplic, zaalarmował żandarmerję i starostwo, które bezzwłocznie rozesłało na wsze strony telegramy. Czy uda im się wyłowić ptaszków, przyszłość okaże.

Jubileusz muzyka. W Londynie odbył się dnia 9 b. m. mityng w celu naradzenia się nad sposobem uczczenia pięćdziesięcioletniego jubileuszu muzyka Juljusza Benedicta. Pomiędzy innemi zgodzono się na wręczenie podarku od całego kraju, którego muzyk-kompozytor jest chlubą. Uchwalono mianowicie otworzyć subskrypcję i za otrzymane składki nabyć kosztowny podarunek. W pierwszym dniu składki wynosiły 1400 funtów szterlingów.

Wiedeńska dyrekcja policji poszukuje 13-letnią Stefanię Hochmann, wychowankę tamtejszego biurowego woźnego Franciszka Zadnego, wzrostu smukłego, blond włosów, niebieskich ócz, z wdziękiem w bródce, twarzy krągłej. Znikła ona z domu dnia 2. marca b. r. bez śladu, będąc ubraną w przenoszoną czarną aksamitną katankę, żółto-czerwoną kratkowaną spódniczkę, żółtą chusteczkę i niebiesko czerwone pończochy.

Towarzystwo eksploatacji pustyni Libijskiej. Wskutek „wielkich tryumfów“ armji angielskiej w Egipcie, zawiązało się towarzystwo eksploatacji pustyni Libijskiej w kierunku rolniczo-przemysłowym.

Towarzystwo to między innemi ogłasza:

1) Chętnym wzbogacenia się łatwym sposobem towarzystwo odstępuje za umiarkowaną cenę parcele od 30 metrów do mili kwadratowej na zdobytej przez Anglików pustyni Libijskiej.

2) Kto opłatę uiści w całości z góry, nabywa prawo (bez osobnej dopłaty) do wolnego połowu ryb, może bić studnie w celu poszukiwań nafty, może z całą swobodą bez niczyjego pozwolenia polować na lwy, węże, tygrysy, hyeny i inne nieszkodliwe zwierzęta.

Zastrzega się jednakże, że nemrodzi polować mogą przez cały rok, oprócz miesięcy, w których zwierzęta powyższe wychowują młode.

3) Nabywcom przysługuje najobszerniejsze prawo eksploatowania lasów, oraz całej flory, fauny i bogactw kopalnych pustyni Libijskiej.

4) Kto nabędzie więcej jak dwie mile kwadratowe, ma prawo do noszenia tytułu szlachcica.

5) Nabywający trzy lub cztery mile kwadratowe, zostaje już eo ipso hrabią lub baronem, stosownie do upodobania.

6) Nabywający pięć lub więcej mil kwadratowych, staje się udzielnym księciem i może nosić którykolwiek z orderów egipskich z warunkiem natychmiastowego opłacenia przepisanej taksy kedywowi.

Nadmienić w końcu wypada, że towarzystwo to warunki powyższe ogłosiło w szpaltach wiedeńskiego „Kikiriki“, który pośredniczy w nabywaniu parceli na pustyni Libijskiej, za opłatą całorocznej prenumeraty.

Najnowsze „grand mariage“ w paryskim *high-life* stanowi związek ks. Karola Poniatowskiego z młodą Amerykanką miss Ely-Goddard. Książę jest, jak piszą dzienniki zagraniczne, „potomkiem owego sławnego marszałka francuskiego, który po bitwie pod Lipskiem znalazł śmierć w wodach Elstery...“ Mis Ely-Goddard zaś pochodzi z rodziny, która przez eksploatację kopalni w Ameryce doszła do olbrzymiego majątku. Dziad jej, 80-letni starzec mieszkający w Stanach Zjednoczonych, wraz z życzeniami dla młodej pary nadesłał pugilares zaopatrzony w pokaźną ilość banknotów. Praktyczny *yankes!*

Trzęsienie ziemi w Djakowarze wyrządziło szkodę, jak donosi gazeta zagrzebska, przeszło 40.000 złr. Najwięcej ucierpiał pałac biskupi, mieszkanie wiceżupana i mieszkanie kanonika Babicza. Pierwsze trzęsienie miało miejsce dnia 24 marca; od tego czasu prawie codziennie powtarzały się trzęsienia silniejsze lub słabsze. Często bardzo dawał się słyszeć huk podziemny, podobny do oddalonego grzmotu. Ludność przerażona przepędziła całą noc z dnia 24 na 25 marca w nowozniesionej katedrze. Trwoga panowała nie do opisania, zwłaszcza gdy i w katedrze trzęsienie poczęło strącać ornamenta kamienne i w nowych, a silnych murach uwidoczniły się pęknięcia.

Zagadki.

1. Wprost komu wspak, to się otruje
I umrze biedak lub przechoruje.

2. Wprost — nazwa arcykapłana,
Wspak — choć ciemna
I podziemna —
Była lub jest zamieszkana.

3. Uwagę zbierz:
Wprost hasło pracy,
Wspak lubią ptacy
I wszelki zwierz;
Calutki dzień
Chłonie go cień.

4. Wprost — nazwa miasta wielkiego,
Wspak miejsce w ciele każdego,
A czasem (czy dacie wiarę?)
Czyn znaczy, ruch albo miarę.

5. Wprost wskazuje, wspak w grze bywa,
Kto go bierze, ten przegrywa

6. Wprost oznacza, gdy nie znamy
Czegoś potrzebnego;
Na wspak czegoś zaliczamy
Ogrom złego.
Zwykle panie wprost szczęścia
Zwalają na wspak zamęścia.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Przez dwa dni świąteczne najbardziej pracował balet, który „fikał“ popołudniu i wieczorem. Publiczność tak rozlubowała się w tej „poezji ruchów“, ze podobno nawet deputację wysłała do p. Lukowicza, aby pobyt swój przedłużył, lub na zimę powrócił do Lwowa. Pierwszej prośbie odmówił dyrektor baletu, wyjechał bowiem już wczoraj z pp. Guzikiewicz, Lenczewską, Żabczyńską, Dżawassi etc. do Krakowa; czy drugiej zadosyć uczyni — trudno przewidzieć.

P. Adolf Peschier, członek dworskiej opery w Wiedniu i zaszczytnie znany tenor koloraturowy, bawi od kilku dni w mieście naszem, dokąd przybył dla odwiedzenia rodziny. Pan Peschier jest dzisiaj najlepszym niemieckim Almavivą lub Don Ottavio w „Don Juanie“. Tak twierdzi poważny krytyk niemiecki.

Słyszeliśmy, że p. Peschier zgodziłby się wystąpić u nas na cel dobroczynny w koncercie. Sądzimy jednak, że byłoby z większą korzyścią dla kasy i zadowolenia szerszego koła publiczności, gdyby p. Peschier mógł wystąpić na lwowskiej scenie, tembardziej, że z naszych sił operowych możnaby złożyć dobry ensemble, nie zmuszający do żałowania sezonowych śpiewaków, którzy już frunęli w cieplejsze kraje.

Konkurs dramatyczny. W dniu 10 b. m. odbyło się w Warszawie ostatnie posiedzenie komitetu konkursowego dla sztuk dramatycznych.

Z czterdziestu trzech utworów nadesłanych do konkursu, wydelegowane z grona komisje zakwalifikowały pięć sztuk następujących:

1) „Hreczecha, Josielowski i Spółka“, komedja prozą w 5 aktach;

2) „Zapóźno“, komedja prozą w 5 aktach;

3) „Panowie stworzenia“, komedja prozą w 4 aktach;

4) „Żona cudzoziemca“, dramat prozą w 4 aktach; i

6) „Florynda“, dramat wierszem w 3 aktach.

Na czytaniu ogólnem trzy z tych sztuk, to jest: „Panowie stworzenia“, „Hreczecha“ oraz „Żona cudzoziemca“ pomimo pewnych zalet. które każdą z tych sztuk z osobna oznaczały — odsądzono od nagród.

Pozostały więc do głosowania dwa utwory: „Florynda“ i „Zapóźno“.

Po bardzo żywej i przeciągłej dyskusji, drugą nagrodę w sumie 300 rubli otrzymał dramat „Florynda“, komedja zaś „Zapóźno“ nie otrzymała żadnej nagrody.

Nagrody pierwszej nie udzielono z powodu iż żaden z utworów nie odpowiadał ściśle warunkom w konkursie przepisanym.

Autorem „Floryndy“ po rozpieczętowaniu koperty okazał się znany poeta Felicjan Faleński.

Komedja „Zapóźno“ nie została poleconą do grania (trzeci stopień nagrody), jedynie tylko dla tej przyczyny, iż komitet przyjął za zasadę, że nie służy mu prawo do dyktowania poprawek autorowi.

Kompozytorka. Oprócz znanych już szerszemu kołu publiczności kompozytorek francuskich, pani Augusty Helmes, Heritty Viardot, de Grandval, przybywa nowy nader wysoki talent w osobie panny Cheminade. Bawiący w Paryżu kompozytor Maurycy Moszkowski pisze z wyjątkowemi pochwałami o dziełach panny Ch. zaprodukowanych niedawno we własnym jej koncercie. Nazywa ją genialną, wielbi Scherzo z fortepianowego Tria, tre-

cet z jej opery, upatrując wiele nowych pomysłów i pełną wdzięku indywidualność w osobie artystki, która nadto nosi prorooze imię „Cecylji“.

Towarzystwo dramatyczne, które przez zimę bawiło w Poznaniu, wyjechało na święta do Gniezna, gdzie dało cztery przedstawienia a mianowicie: „Gęsi i gąski“, „Dom otwarty“, Na jedną kartę“ i „Rodzinę Furiozów“.

Z Gniezna udaje się całe towarzystwo do Inowrocławia, gzie zatrzyma się prawdopodobnie przez czas dłuższy.

Ostatnie dzieło Fersteia stanowią dwa artystycznie wykonane kandelabry ustawione przed „Votivkirche“ w Wiedniu. Są to prawdziwe cacka artystyczne, godnie zajmujące miejsce przed wspaniałą świątynią.

Przewodnika gimnastycznego (organu Towarzystwa gimn. „Sokół“ we Lwowie) Nr. 4 z kwietnia r. b. opuścił prasę, Treść: Jakich zasad hygienicznych przestrzegać należy przy wykonywaniu ćwiczeń gimnastycznych? — Zarys ćwiczeń na skoczni (ciąg dalszy.) — Cuda siły i zręczności. — Sprawy Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ — Kronika.

Czasopisma Towarzystwa aptekarskiego Nr. 8my zawiera: Wino lecznicze chinowe i chinowo-żelaziste pod względem naukowo-praktycznym skreślił W. Jabłonowski. -- O dezynfekcji (ciąg dalszy).— Zbiór kauczuku w Brazylji. — Kronika chemiczno-farmaceutyczna: Ferrum hydrooxydat djalysat; Cynk wolny od arsenu; Magnesium sulfuricum w handlu; Nowa reakcja na atropinę; Trójchlorofenol; Salicylan bizmutowy; Piperydyna syntetycznie otrzymana jest identyczną z preetworem otrzymanym z pieprzu. — Sprawy zawodu aptekarskiego: Sprawozdanie 3 pos. wydziału; Nowe rozporządzenie ministerjalne. W sprawie rozp. ministr. z dnia 14go marca b. r. — Z wydziału gal. tow. apt. — Literatura zawodowa — W sprawie rozróżnienia grzybów zasuszonych jadowitych cd niejadowitych. — Wiadomości bieżące. — Nadesłane.

Humorystyka.

Ze Szczutka.

Gogo.

Nerwy co oddawna spały,
Ty-ś swą grą
Obudziła znów do życia...
O Chaumont!

Rozmarzone moje pulsa
Dotąd wrą...
Gogo czuje, Gogo marzy...
O, Chaumont!

Nawet tingle już straciły
Wartość swą,
Odkąd ciebie ujrzał Gogo...
O, Chaumont!

A choć za to pustą kieszeń
Ręce mną,
Błogosławi tobie Gogo...
O, Chaumont!

Nadsekwańska gwiazdo jasna!
Z natchnień skrą
Czemu-żeś tak prędko znikła?
O, Chaumont!

Ale niech-no sukcesyjka...
Za twą grą
Wnet pobiegnę do Paryża...
O, Chaumont!

Petyoja urzędników podatkowyoh.

Kazano wołom roboczym
Pracować wciąż bez ustanku,
Nie spoczywały na chwilę
Do samej nocy od ranku.

Na podatkowym ugorze
Znosiły „Zuschlagów“ snopy
I „repartycyj“ wiązanki
I „agend“ sążniste kopy.

A wciąż hukano tam — z góry —
Że woły straszne leniuchy,
I ciągle w kark ich godziły
Te prezydjalne obuchy...

Więc podpisano petycję...
Lecz czyżto wyrok ich zmieni?
— Któż zgadnie, na co minister
Schował ją w własnej kieszeni?

Powrót prezesa koła polskiego.

Na dworcu lwowskim: „Czy ma pan co do opłaty“.

K. Grocholski: „W tym tu węzełku są obietnice, a tu sekreta, — ile się za to należy?

— „Nic — bo to niepożywne“!

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Praga, 15 kwietnia. Prezydent spółki teatralnej (niemieckiej), Oswald Thun, otrzymał od namiestnictwa uwiadomienie, że minister skarbu nie pozwolił na zaciągnięcie pożyczki premjowej.

Paryż, 15 kwietnia. Uroczystość odsłonięcia posągu Gambetty z Cahors odbyło się wczoraj bardzo poważnie. Prezydent ministrów Ferry i jenerał Campenon sławili wielkie zasługi Gambetty i wzywali partję republikańską do jedności.

Petersburg 15 kwietnia. Na budowę nowych kolei żelaznych zaciągnął rząd pożyczkę 15 miljonów funtów szterlingów w tutejszym banku dyskontowym, który się podjął tej operacji do spółki z Bleichröderem w Berlinie i Rotschildem w Wiedniu.

Wiedeń 15 kwietnia. Dziś wieczorem miał się odbyć przy wspułudziale p. Mierzwińskiego koncert na rzecz stowarzyszenia akademickiego „Ognisko“, ale Mierzwiński zasłabł nagle. Koncert tedy odłożono do dnia 22 bm.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 15 kwietnia. W Częstochowie usiłowano wywołać zaburzenie przeciw żydom, które jednak wczas stłumione zostały.

Trupa sprowadzonych artystów rosyjskich dała 10 bm. pierwsze przedstawienie w stowarzyszeniu rosyjskiem, grając operę „Życie za cara“. Nie miano odwagi urządzić tę reprezntację w teatrze, ale dla tego tylko, iż teatr byłby wyglądał pustym.

Wiedeń 14 kwietnia. *Narodni Listy* uważają wybory do sejmu morawskiego za sprawę żywotną dla rządu. Większe posiadłości i miasta są tem w ręce wiernokonstytucyjnej partji.

Sejm kroacki zbierze się 10 lub 15 maja i potrwa, jeżeli nie zajdą nadzwyczajne przeszkody ze dwa miesiące.

Dziennik ustaw państwa ogłasza sankcjonowaną ustawę finansową i preliminarz na rb.

Cesarzowa opuści 21 bm. Heidelberg i uda się do Amsterdamu, ztąd będzie robić wycieczki do Haagi, Haarlemu i Utrechtu a 8 lub 9 maja wróci z arcyks. Walerją do Wiednia.

Według *Pressy* w bieżącej sesji jeszcze zostanie wniesione w Radzie państwa przedłożenie na mocy którego z dniem 1 stycznia 1885 kolej Albrechta przejdzie na własność państwa.

Sułtan ofiarował gubernatorowi Brussy z własnej szkatuły na urządzenie pałacu, przeznaczonego na mieszkanie cesarzewiczostwa 3500 franków. Książę Aleksander bułgarski osobiście doglądnie przygotowania, w Ruszczuku i Warnie poczynione na przyjęcie gości. Przy przyjęciu w Ruszczuku będzie obecny także ks. Cantacuzene.

Według rozporządzenia rządu niemieckiego z d. 12. lutego b. r. ograniczony pewnemi warunkami dowóz z Austrji i Węgier do Niemiec kartofli, buraków, marchwi, selerów, rzepy, rzodkwi, rzodkiewki, cebuli, porów, czosnku, trufli i pieczarek, według rozporządzenia rządu niemieckiego z d. 9. b. m. został na nowo dozwolony.

Sprawa wołowa wchodzi w nowy okres. Burmistrz m. Wiednia wezwał magistrat, aby w obrębie nowego regulaminu wiedeńskiej targowicy wołowej poczynił we własnym zakresie działania gminy, zarządzenia przeciw targowicy preszburskiej. Dla odstraszenia będą publicznie ogłaszane nazwiska tych wiedeńskich rzeźników, którzyby na targowicę preszburską uczęszczali.

Dziś o godzinie pół do jedynastej w nocy wyjechali oboje cesarzewiczostwo ze świtą osobnym pociągiem na Wschód. Urzędowego pożegnania nie było. Cesarzewiczostwo już przed południem pożegnali się z cesarzem i członkami dynastji.

Budapeszt, 15. kwietnia. Na zgromadzeniu Serbów węgierskich w Wielkiej Kikindzie przyjęto program nowego narodowego stronnictwa serbskiego, które strzegąc narodowej i kościelnej autonomji Serbów węgierskich, ma pospołu z resztą obywateli Węgier pracować około rozkwit państwa.

Paryż 15 kwietnia. Telegram z Londynu do *Temps* donosi, że ważne dokumenta, znalezione u aresztowanych w Birmingham spiskowców dowodzą istnienia rozprzestrzenionego spisku anarchistycznego, którego sieć ma sięgać do Paryża.

Paryż 15 kwietnia. *National* donosi, że Watykan pragnie polepszyć obecne stosunki z Francją, a jeżeli Francja odpowie tym życzeniom papież zamianuje niezwłocznie proponowanych kardynałów francuskich. W Cahors przyjmowali ministrowie władze. Biskup przy tej sposobności wyrazi' swoją uległość i oświadczył, że kler jego jest republikańsko usposobiony. Ferry wyraził życzenie utrzymania konkordatu, który jest węzłem między państwem a kościołem.

Odsłonięcie pomnika Gambetty w Cahors odbyło się uroczyście według programu. Mowy Ferrygo i Campenona na cześć Gambetty przyjęto ogromnemi oklaskami.

Na bankiecie w Montaban oświadczył minister robót publicznych, że rząd przyjąwszy politykę Gambetty prowadzi na zewnątrz politykę pokojową, odpowiadającą wielkiej demokracji, ale nie politykę abdykacyjną; Francja bowiem chce bronić swych interesów. Wewnątrz chce rząd zaprowadzić silną i stałą republikę.

Berlin, 14. kwietnia. *Voss. Ztg.* dowiaduje się że Bismark życzy sobie wstąpienia Miquela i Beningsena do gabinetu, jeżeli tylko polityka wewnętrzna znajdzie poparcie narodowo-liberalnej partji, podczas gdy organ Beningsena *Hanowersche Courier* nazywa pogłoskę o rokowaniach z Miquelem nieprawdą.

Bismark zaprzecza osobiście wiadomości podanej przez *Germanję* o rozmowie Depretisa z Keudellem i twierdzi, że w dniu 21. p. m. obaj ci dyplomaci się nie widzieli.

Na wiec katolików do Kolonji przybyło 4.000 osób. Jednogłośnie przyjęli rezolucje, w których wiec uznaje arcybiskupa Melchersa (wypędzonego przez rząd) za jedynie prawowitego arcypasterza swego; protestuje przeciw ponowieniu kulturkampfu; żąda powrotu arcybiskupów kolońskiego i gnieźnieńsko-poznańskiego; wzywa do wytrwania w walce za wolność kościoła dopóty, aż spełnionem będzie na nowo słowo królewskie, dane przy objęciu krajów nadreńskich; w końcu uchwala członkom stronnictwa centrum uznanie i podziękowanie.

Rzym 14. kwietnia. Wiadomo już, że na zażalenie Jacobiniego w sprawie propagandy wszystkie mocarstwa oświadczyły przez swych reprezentantów, że sprawa ta ściśle dotyczy Włoch i wmięszanie się wszelkie nie byłoby na miejscu. Rząd francuski poszedł krok dalej, i w depeszy do swego reprezentanta w Watykanie, w której ubolewa, że zastosowanie ustawy o dobrach kościelnych do propagandy stało się koniecznem, oddaje równocześnie słuszność rządowi włoskiemu i oświadcza, że o pośrednictwie nie ma mowy.

Papież ma wydać encyklikę przeciw masonerji.

Wczoraj wieczór pijany żołnierz w koszarach w Neapolu posprzeczał się z kolegami i zaczął strzelać. Dał 50 strzałów karabinowych. Pięciu żołnierzy zabił, 2 zranił ciężko, a dwaj skaleczyli się uciekając przez okno.

Londyn 14 kwietnia. Rząd angielski zrobił mocarstwom propozycje co do załatwienia finansowych trudności Egiptu i proponował równocześnie rozpuszczenie armji Wooda. W Suakim krążą pogłoski, dotychczas niepotwierdzone, że Chartum i piąta katarakta wpadły w ręce powstańców. Prywatne telegramy donoszą, że Chartum zajęte przez powstańców. Gordon miał się dostać do niewoli.

Stambuł, 14. kwietnia. Za udział w mityngach panbułgarskich zostali wydaleni ze służby Boradiew, Matakiew, Greco i Yankołow. Ruch obudził się wśród dawnych urzędników. Rozpuszczono wieść, że Bismark i Gladstone ułożyli się już z księciem Aleksandrem o utworzenie Wielkiej Bułgarji, a lud bułgarski ma się tylko zgodzić na to. Konsulowie obcy, nie wyjmując rosyjskiego, zganili ten ruch, który nie wiedzie do celu.

Serwer basza i Ibrahim bej udali się sułtańskim jachtom „Izzeddin" do Warny na spotkanie cesarzewiczostwa austrjackich.

Odessa 12 kwietnia. Królowa grecka przybyła tu dzisiaj i udała się dalej w drogę do Petersburga.

Petersburg 12 kwietnia. W gazecie *Echo* czytamy: „Dopiero wczoraj wyraziliśmy powątpiewanie, czy listy drukowane w gazecie *Nowoje Wremja* z podpisami: *Russkij strannik* i *Mołczanow* nie są apokryfami, a teraz musimy przyznać, że żartobliwe to nasze przypuszczenie zaczyna stawać się prawdopodobnem. Pan Mołczanow pisze teraz o odwiedzinach u Cadyka w m. Wołżynie, gdzie, jak wiadomo, istnieje wielka żydowska akademja talmudystów. Otóż tu się okazuje że cały list jest apokryfem. Jak wiadomo, żydzi dzielą się wyznaniowo na talmudystów i cadykistów. Cadykowie, uważający siebie za kontynuatorów biblijnych proroków, nie uznają talmudu, dzieła naukowo-teologicznego, ułożonego rozmaitemi czasy przez uczonych rabinów, a całą swoją siłę opierają jedynie na własnej powadze i na poszanowaniu, jakie dla cadyka żywi ludność żydowskiej pewnej okolicy, uznająca go za swojego duchownego naczelnika. Tym sposobem niesnaski między talmudystami i cadykistami zaostrzyły się do takiego stopnia, że każdy talmudysta uważa cadykistę za coś gorszego od goja, tj. chrześcijanina. Jakimże sposobem p. Mołczanow mógł w Wołżynie, znanym ze swoich uczonych talmudystów i zamieszkałym wyłącznie przez ludność talmudystyczną, widzieć cadyka i jeszcze słyszeć jego nauki, przecież to byłoby co najmniej toż samo, jak gdyby p. Mołczanow twierdził, że w Berdyczewie i w Szkłowie, w żydowskiej synagodze wykładał mu religją żydowską kapłan chrześciański! Podobnego nonsensu nie przypuszczamy nawet w p. Mołczanowie i najpewniej, że listy jego nie są niczem jak apokryfami, przysłanemi przez jakiegoś psotnika, aby jeszcze bardziej zdyskredytować w opinji publiczności i *Nowoje Wremiu* i p. Mołczanowa."

Przed niedawnym czasem *Nord* umieścił był artykuł przemawiający za „powszechnem rozbrojeniem" w Europie, tj. za zredukowaniem armij do minimum, co dziś bardziej, niż kiedy, byłoby rzeczą właściwą wobec porozumienia Rosji z Niemcami, zapewniającego Europie na długo trwały pokój. Artykuł ten zrobił pewne wrażenie w prasie europejskiej, dlatego zwłaszcza, ponieważ *Nord* poczytuje się za półurzędowy organ rosyjski, więc domyślano się, że jest to balon d'essai, puszczony zę strony rządu rosyjskiego, co byłoby faktem nie bez znaczenia. W Rosji znowu — jak to widać z dzienników petersburgskich i moskiewskich — podejrzywano, że artykuł *Norda* może być inspirowanym ze sfer wpływowych berlińskich.

W tej sprawie otrzymuje *Czas* następującą wiadomość z Petersburga:

Pan Giers stanowczo oświadcza, że jeżeli rząd rosyjski jest ożywiony najszczerszem pragnieniem zachowania pokoju ze wszystkiemi mocarstwami w ogóle, a w szczególności z Niemcami, nie wynika stąd wszakże, aby ta sytuacja pokojowa miała być nabytą za cenę poniżenia, lub też osłabienia Rosji bądź to moralnego, bądź też materjalnego. Myśl „rozbrojenia powszechnego", jest zdaniem pana Giersa bardzo piękną i godną urzeczywistnienia, lecz nie należy żadną miarą upatrywać w poruszającym tę myśl artykule *Norda* inspiracji rosyjskiej, bo ta miałaby znaczenie kapitulacji Rosji przed Berlinem. Nareszcie pan Giers ubolewa, że daje się już słyszeć ocena owego artykułu *Nordu* z tego właśnie stanowiska.

Petersburg 14 kwietnia. O powodach ustąpienia Tołstoja donoszą jednemu z pism berlińskich co następuje: Rządy Tołstoja doprowadziły do zupełnego rozstroju pomiędzy rządem a inteligencją tutejszą. Spór z dumą o pogrzeb Turgeniewa na koszt miasta nie wiele mu przyniósł zaszczytu, a duma na przekór uchwaliła na pomnik Skobielewa 25.000 rubli i powitać kazała Spielhagena gołowie miasta. Spory te pomiędzy dumą a Tołstojem stały się powodem jego upadku.

Nowoje Wremia upomina rząd przed „polskimi intrygami" i obawia się powtórzenia powstania z r. 1863.

Z Połtawy donoszą o zbiorowej emigracji rodzin żydowskich do Ameryki i Palestyny.

Śledztwo, przeprowadzone w sprawie zarządu generała Czernajewa w Turkestanie wykazało liczne dowody korupcji lub niedołęztwa.

Według najświeższych wiadomości, dwór po ogłoszeniu pełnoletności carewicza ma udać się do kraju dońskich kozaków, których hetmanem jest następca tronu.

Byłemu ochmistrzowi hr. Adlerbergowi zaproponowano godność kuratora przy carewiczu. Hr. Adlerberg jednak wymówił się od tej godności.

Coraz głośniejszemi są pogłoski o nowej pożyczce. Katkow mniema, że Rosja musi utrzymać system pieniędzy papierowych.

W. ks. Włodzimierz zakazał bibliotekom wojkowym prenumerować gazety, z wyjątkiem urzędowych.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 11. kwietnia 1884. Ceny a 100 kilo loco Lwów. Pszenica czerwona 9·—10, biała —·—, żółta 9·—9·50, żyto gotowe 7·—7·30, owies do nasienia 7·25—8·—, obroczny 6·80—7·25, jęczmień browarny 7·25—8·—, obroczny 6·50—7·25, rzepak 13—14, groch do gotowania 8- 11·50, pastewny 5·50—6·80, wyka do nasienia 6—7 50, obroczna 5·40—6·—. bobik 6·50—7·50, hreczka 7—8·50, koniczyna czerwona 40—60, biała —·—, szwedzka 90— -·—, spitytus za 10.000 lt. prct. zł. —·—.

Lwów, z Izby handlowej, 15. kwietnia 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	292 50	295 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	181 75	184 75
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	298 00	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 55	100 55
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 50	94 00
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 55	100 55
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 25	87 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 60	102 60
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	99 65	100 65
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 50	91 50
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 56	9 66
Półimperjał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 23½	1 25½
100 marek niemieckich	59 00	59 75

	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Wiedeń, d. 15. kwietnia 1884. (godz. 1 m. 48 po poł.)		
Losy alpejskie	67 00	66 75
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	322 25	321 10
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	120 25	122 00
Unionbank za 100 zł.	109 25	109 00
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	293 25	293 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	143 80	143 60
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	173 50	173 50
Akcje kolei państwowej	317 80	317 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	183 25	183 25
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	159 00	159 00
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	128 00	128 00
Obligacje węg. w złocie	100 40	100 25
Akcje kolei węg. zachodniej	194 00	192 25
Cisańskie losy	115 75	115 25
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	23 70	24 75
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 78	91 72
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	110 30	107 75
Rosyjski rubel papierowy	1 25½	1 23
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	117 —	117
Usposobienie: uciśnione.		
Wiedeń d. 15 kwietnia 1884. (godz. 5 m. 35 wieczorem).		
Akcje kredytowe	322 20	321 90
Akcje kolei Karola Ludwika	293 50	293 50
Renta papierowa	79 85	79 80
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 50	101 60
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 60
Napoleondory	9 62	9 61
Usposobienie: —		
Berlin, d. 15 kwietnia 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	208 25	207 30
Akcje austr. kredytowe	545 50	541 50
Akcje kolei Karola Ludwika	124 80	124 10
Austrjackie banknoty	168 70	168 55

Telegramy targowe z dn. 15 kwietnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·25—·— złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·34—9·36 zł., rzepak 13·50— zł. Berlin pszenica 166·50 m., żyto — m., okowita 45·80 m., olej rzepakowy 56·00— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 00·00 franków, olej rzepakowy 69.75 okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 15go kwietnia: 13·25 do 13·50. Brema: —.— do —.— Hamburg: —.— na kwiecień —·— na sierpień-grudzień —·—. Antwerpja: na kwiecień —.— Nowy-York: 8·⅞. Filadelfja 8·⅝.

Dyspozycja obiadowa.

na Czwartek 17 Kwietnia 1884.

Obiad droższy. Barszcz różowy, Paszteciki (Pierog rosyjski. Farsz z kur). Sztuka mięsa. Polędwica przekładana masłem sardelowym. Głuszec szpikowany, Legomina. Lody kawowe podane całe z formy.

Obiad tańszy. Zupa ogórkowa z farszem. Sztuka mięsa zrazowa angielska. Pierogi leniwe z serem.

Przyjechali d. 15. kwietnia 1884.

Hotel ŻORZA; H. hr. Pittel z Wiednia, L. Adler z Pesztu, E. Neuschloss z Pesztu.

Hotel EUROPEJSKI: B. Rossanowski z Moskwy, J. Kossecki z król. Polsk., S. hr. Stadnicki z Krysowic, T. Dębicki z Bukowiny, K. Pinnger z Krakowa, B. Ross z Odessy, W. Jarmogiewicz, z Tarnopola.

Hotel ANGIELSKI: B. Zatorski z Sanoka, W. Younga z Trzcieniec. W. Wołodkiewicz z Brzozdowic.

Hotel WARSZAWSKI: W. Myczkowski z Nadyb. S. Nowogrodzki z Tarnowa.

Teatr hr. Skarbka.

we Środę dnia 16. Kwietnia 1884.

Po raz drugi:

NIHILIŚCI

komedja w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza.

Osoby:

Gamoliński	P. Zboiński
Honorata, jego siostra	Pni German
Helena } jej dzieci	Pna Stachowiczówna
Miecio } jej dzieci	P. Walewski
Agnieszka	Pni Aszpergerowa
Józia, jej córka	Pni Kwiecińska
Klapcikowski, jej zięć	P. Wojdałowicz
Julja, jego żona	Pni Zapolska
Dyonizy, prokurator	p. Lubicz
Szperalski	P. Ruszkowski
Kicio	P. Kwieciński
Benio	P. Skalski
Henio	P. Kasprowicz
Pirotechnik	P. Krykiewicz
Ajent	P. Herman
Jan, służący	P. Dębicki
Katarzyna, służąca	Pna Wajglówna

Rzecz dzieje się za naszych czasów.

Reżyser p. Apollo Lubicz.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

TOWARZYSTWO
GALICYJSKIEJ
Kasy Zaliczkowej
we Lwowie, plac Marjacki.
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną potęką
przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
oprocentowuje takowe po 6% rocznie.
(15) *Dyrekcja,*

Od niejakiego czasu pojawiły się we Lwowie firmy równobrzmiące z mojem nazwiskiem. Z powodu tego zmuszony jestem zawiadomić Szanowną Publiczność, by uniknąć nieporozumienia, że niżej podpisany nie jest właścicielem żadnego frontowego sklepu, w którejkolwiek ulicy Lwowa i posiada tylko zakład

przy ulicy Sykstuskiej l. 10,

gdzie wszelkie zamówienia przyjmuje i wykonuje.

Uprasza się zatem łaskawą Publiczność adresować do firmy od roku 1847 istniejącej, odznaczonej na różnych wystawach medalami:

G. SCHAPIRA

Lwów, ulica Sykstuska l. 10.

która wykonuje najsumienniej następujące roboty, mianowicie:

Napisy szyldów, malowanie herbów, napisy metalowe lane litery lane — Roboty pozłotnicze lakiernicze i rytownicze.

po cenach najprzystępniejszych.

(35) ***G. Schapira***
Lwów, ulica Sykstuska l. 10

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka 4, 5, 8 i 12 zł.

Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfal, gunie, sukna komisowe, kamgarny, sezwioty, trykoty, perwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca

JAN STIKAROFSKI

skład fabryczny w Bernie, założony w r. 1866.

Próbki franko. Próbki dla krawców bez franko. Wysyłki za pobraniem nad 10 zł. franco. Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i doskinu nie mogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania. Prowadząc handel światowy, odbieram codziennie setki listów. Upraszam zatem P. T. odbiorców o dokładne podanie przy zamówieniu swego adresu, unikając powoływania się na poprzednią korespondencję, której odszukanie dużo zajmuje czasu.

Korespondencje przyjmują ia łatwiają się w językach niemieckim węgierskiem,i czeskim, polskim, f.ancuskim i włoskim. (14)

Najsilniejsze niezawodne
DROŻDŻE
prasowane
po **1** zł. **20** ct. kilo.
Farby na pisanki
w ośmiu ładnych barwach **w pakiecikach po 5 ct.**, wystarczających na ofarbowanie 15 jaj. **Złote i srebrne barwy** po **10** ct. **pakiecik.**
Rodzynki. migdały. figi, daktyle i t. p. najlepszej jakości i najtaniej poleca handel
ST. MARKIEWICZ
we Lwowie, Rynek l. 42.

Znana od kilku lat
PRACOWNIA LAKIERNICZA
pod firmą
Ignacy Karge
przy ulicy Halickiej liczba 48
we Lwowie

poleca wszelkie w zakres swej sztuki wchodzące roboty, jakoto: fabryczne, np. okna, drzwi, portale sklepowe; itp. **zarazem zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że podejmuje się wykonania wszelkich zamówień na prowincję** po najumiarkowańszych cenach. **Za trwałe i spieszne wykonanie poręcza się.** (130)

Maść rupturowa

lecząca najbardziej zastarzałe przepukliny (ruptury) dolnej części ciała.

Rossyjski olej
antireumtyzmowy.

Środek radykalny przeciw gośćcow, reumatyzmowi i cierpieniom krzyża pacierzowego — pomocny nawet tam, gdzie o wszelkiej pomocy zwątpiono.

Składów obu tych środków nieurządzono nigdzie i posyłkę uskutecznia się w oryginalnych **świeże napełnionych** flaszkach jedynie u **I. Grolicha w Bernie** Skenerstrasse Nr. 3. (83)

HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
(115) **Lwów**
poleca
świeżą wyśmienitą ciemnonaciągającą
Chińsko-rosyjską
HERBATĘ
pół kilo:

Cesarska Kongo	. . zł.	2·20
Herbaty Famil	. . „	3·20
Melange z Moskwy	. „	4·20
Melange Imperial.	. „	5·20
Wysiewek her. własnych	„	1·70

MAGASIN
Corset de paris
plac halicki liczba 15, w gmachu banku hipotecznego
poleca
wiedeńskie i paryskie sznurówki damskie
prawdziwe fiszbinowe,
kirasy, pancerze i gurtowe sznurówki
od 1 do 15 zł.
białe, szare, czarne, kremowe, niebieskie, bordeaux, różowe i drap. Stare sznurówki naprawia się i przyjmuje do czyszczenia.

Skład herbaty rosyjskiej
Braci Popow w Moskwie.

Wyszedł z druku i jest do nabycia wksięgarniach zeszyt III. dzieła p. t.:

Najlepsza Metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w **3-ch miesiącach bez nauczyciela** przez **P. Reussnera**. Cena całego dzieła rs. 2 k. 60 (pocztą rs. 2 k. 90). Oddzielnie kurs niższy k. 60, kurs wyższy rs. 2.

Metoda angielska tegoż autora kop. 75 (pocztą k. 85).

Skład główny w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa. w Warszawie tudzież **H. Altenberga** (przedtem Richtera) we Lwowie. (106)

Pięć medali zasługi
za niezawodne środki owadogubne,
jakoto:

MIKOTON,
trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 ct.

GRYLON,
jedyny srodek na wytępienie karakonów, stonogów, świerszczy i t. p. owadów. Flakon po 30 ct.

FENILIN,
niezawodny środek na mole! Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materji nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów. Flakon 60 ct.

PROSZEK PERSKI,
Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł itp. dokuczliwych owadów. Cena 5, 10 i 30 ct.

ROZPYLACZE
do proszku perskiego i fenilinu, po ct. 60 i zł. 1·60.

PĘDZELKI
do nikotonu, po 10 centów.

Papierki na muchy.

ALICHENIA.
Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego, kilo 40 centów.

JAN IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.
We Lwowie, ul. Kopernika l. 3, we filji, ul. Halicka,
(147) **w Krakowie. Sukiennice, l. 20.**

Z dniem 1. Maja b. r. sprzedawanym będzie
KEFIR
nowy wytwór z mleka krowiego, za pomocą grzybka kefirowego przyrządzany.

Kefir jest jedynym z najlepszych odżywczych napoji bardzo przyjemnym w smaku, — chorzy chociażby najwięcej osłabieni, łatwo takowy znoszą i służy nietylko w chorobach płucnych, lecz także w blednicy, niedokrewności, katarze żołądka, przewlekłym katarze kiszek, dalej w rozdrażnieniu nerwów i wycieńczeniu sił.

Kefir przewyższa wszystkie odżywcze napoje, nawet **Kumys** dotąd powszechnie używany. Wyrób i główny skład w Laboratorjum chemicznem dawniej **W. Tepy**

obecnie

Aleksandra Szustow
Magistra farmacji. — Lwów, ul. Wałowa Nr. 15.

Wstrzykiwanie Miraculo

i kapsułki Nadlekarza pułkowego **Dr. Müllera** leczą bez niebezpieczeństwa i bolu, każde cierpienie cewki moczowej, rzerzączkę (białe upławy) **w kilku dniach**, nawet w zastarzałych wypadkach, gruntownie i bez jakichkolwiek złych następstw. — Za skutek poręcza się.

Cena 1 złr. 60 ct. pocztą o 25 ct. więcej

Osłabienia

Pollucye, Impotencye, osłabienia męzkie (skutkiem samogwałtu.) Choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, drzenia rąk i nóg, niedokrewność. cierpienia mlecza pacierzowego, jak i wszelkie wynikające z tąd choroby, mogą być tak u młodych jak i u starych trwale i pod gwarancyą wyleczone, przez sławnego na cały świat **nadlekarza pułkowego Dr, Müllera Preparaty — Miraculo.**

Cena 3 złr. 10 ct. pocztą o 25 ct. więcej.

Prawdziwe do nabycia tylko **w aptece pod św Jerzym Maxa Schneida** w Wiedniu, 53 B. Wimmergasse 3. dokąd wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład **we Lwowie** waptece **p. P. Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. E. Stockmara. (62)

GARNITURY począwszy od 13 fl. 50 ct.

Pracownia i skład
GOTOWYCH SUKIEŃ MĘZKICH
Pawła Piątkowskiego
we Lwowie, plac Halicki l. 13.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię zaopatrzoną w najnowsze i najmodniejsze towary wiosenne i letnie po umiarkowanych cenach. Zaopatrzyłem mianowicie mój magazyn w gotowe i tanie suknie męskie, tak, że można nabyć cały garnitur własnej roboty za 13 złr. 50 kr. i wyżej.

Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach.

Marynarki w cenie 8 zł.

Pantalony męzkie w cenie 3.50

KAMIZELKI w cenie 2 zł. 50 ct.

Skład fabryczny farb, lakierów pokostów, produktów chemicznych, oraz handel materyałów

Hübner i Hanke

WE LWOWIE, RYNEK

poleca

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich narzędzi rolniczych itp.,

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lak.,

masę do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu, w najlepszym gatunku.

Lakier do podłogi,

lakier do tablic szkolnych,

najwyborniejsze

lakiery powozowe prawdziwe

angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,
wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.

Farby suche, wszystkie gatunki

aniliuowe,
do farbowania jaj,
" " materyj,
drukarskie, bronzy, (proszek złoty), złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych.

Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych pendzle, płótna malarskie, palety' stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:

Smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn,
teer gazowy,
cement, gips, (171)
kit, asfalt,
antimerulion,
kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne.

Przyrządy piwniczne:

Szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
" " beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe:

kiszki gumowe do gazu i do ściagania wody, wina, piwa, kwasu; płyty gumowe itp. **prześcieradła gumowe.**
Pasy do maszyn i młocarń, z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.
Gurty do maszyn, węże konopne.
Rury cynowe i ołowiane.
Śrót, lotki i ku!e.
Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.
Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.
Lak do pieczętowania.
Atrament do pisania, do hektografii, czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
Farby do stampilij, guma i karuk rozpuszczone.
Kit do szkła i porcelany.
Smarowidło nieprzemakalne na skórę.
Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.
Tłuszcz do broni.
Lakier do bucików czarny, złoty mieniący.
Czernidło do skór.
Apretura do konserwowania itp.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specyalne na żądanie gratis i franko.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Od jesieni roku 1884. we własnym domu, Rynek l. 38.

Jest do sprzedania

z wolnej ręki

plac pod budowę s wielkim frontem do ulicy 2.200 sążni □ częściowo lub całkowicie na Żółkiewskiem, po cenie bardzo umiarkowanej. Adres w fabryce narzędzi rolniczych ul. Baonowa l, 1. u B. Deskura. (160)

Poszukuje się

majątku w bliskości Lwowa,

lub koło kolei, za cenę do dopłacenia długu bankowego 20 do 30 tysięcy zł. albo też majątku większego, do zamiany za mniejszy bez długu w szacunku około 40000, do którego dopłacić by potrzeba powyższą kwotę. — Adres L. M. Rynek l. 7. II-gie piętro we Lwowie. (159)

W księgarni Milikowskiego

za 20 ct.

„LWÓW“

i jego właściwości.

PAPIER przeciw **MOLOM**

niezawodny srodek do wygubienia tego szkodliwego owadu.
arkuszyk kosztuje 5 ct.

(166) Aptéka

K. KRZYŻANOWSKIEGO
we Lwowie.

Pierwsza spółka samoistnych

krawców lwowskich

ulica Hetmańska liczba 10, we Lwowie,

poleca nowo otworzony **Magazyn**

gotowych, tanich Sukien męzkich w wielkim wyborze

również wielki wybór

UBIORKÓW DLA DZIECI



Celem spółki jest, ażeby wyrobem naszym własnym jak najtańszym i dobrym usłużyć Szanownych odbiorców.

Nie liczymy na wielkie zyski przy pojedyńczej, drobnej sprzedaży, tylko na obrót jak największy a tem samem chcemy tamy położyć napływowi nie krajowych lichych produktów.

Ceny gotowych sukien

są następujące:

Garnitur na teraźniejszą porę	złr.	15	17	19	22	24		
Żakiety z kemizelką z kamgarnu	„	18	20	22	24	26		
Paletoty letne . . .	„	12	14	16	18	20		
Surduty salonowe i fraki .	„	18	20	22	24	26		
Haweloki do podróży . .	„	15	16	18	20			
Ubrania dziecinne . .	„	6	7	8	9	10	12	15

Wszelkie zamówienia na miarę będą wykonane po tych samych cenach jak wskazują gotowe wyroby.

Otwierając tę pierwszą spółkę samoistnych krawców wowskich, podejmujemy zadanie uczciwej taniej obsługi Szanownej publiczności o czem każdy zwiedzający magazyn nasz przy ulicy Hetmańskiej l. 10 we Lwowie może się przekonać. (134)

Zarząd „Pierwszej Spółki Krawców Lwowskich.“

Th. Bredta Fabryka żelaza w Ottynii (Galicja).

poleca swoją odlewalnię żelaza dla wszelkiego rodzaju **odlewów maszynowych** i **produktów do handlu.** Są także zawsze w zapasie **wszelkie potrzebne** części do transmissyj. (108)

Części składowe dla gorzelni. urządzenia tartaków parowych i wodnych, **urządzenia dla rafineryj nafty** i **wosku ziemnego**, jak również dla eksploatowania innych **produktów surowych**, dostarczane być mogą pod wszelkiemi warunkami i w najkrótszym czasie.

Naprawy i **montowanie** uskuteczniają się szybko i dokładnie

Projekta i **kosztorysy** wszelkich w kraju przyjętych rzeczy w dziale maszyn, wykonuje fabryka dla szanownych odbiorców bezzwłocznie

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia, i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby siflistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych. Specjalista do chorób sifilistycznych i skornych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 do południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Poszukuję na łat kilka pomieszkania na pierwszem lub drugiem piątrze. Składać się ma z 6 pokoi nie małych, kuchni obszernej i widnej, pomieszkania dla służącego, strychu, piwnicy, drewutni; z tych 6 pokoi muszą być 5 razem, jeden może być oddzielony. — Najpożądańszem byłoby przy ulicy Czarneckiego, Pańskiej, Halickiej, albo Mickiewicza i w pobliżu jezuickiego ogrodu, a to od 1. Lipca b. r. — Kto by miał do wynajęcia podobne mieszkanie, raczy plan sytuacyjny tegoż, jak i warunki podać pod adresem:

Michał Bogdanowicz
poczta: Stanisławów. (453)

Kapitałem do 1500 zł. jest **zaraz** do nabycia **przedsiębiorstwo kobiece** we Lwowie, ulokowane w śródmieściu, rozwinięte i dobrze renomowane. Bliższych wiadomości udziela bióro wywiadowcze Birklego w rynku pod Nr. 26 na 1. piętrze. (446)

Do wydzierżawienia już od 1. Maja Łuka nad Dniestrem w powiecie Kałuskim pół mili od dworca koleji Lwów. — Czerniowce w Bukaczowcach. z przeszło 900 morg w równych mniej więcej częściach ról. łąk i pastwisk wołowych, z propinacją i przewozem na Dniestrze. Bliższe szczegóły i warunki u właściciela Macieja Kunaszowskiego w Łuce ostatnia poczta Bukaczowce (438)

W. Pan Karczewski aptekarz we Lwowie.

Między licznie zalecanemi, tak przezemnie jak i moich ludzi używanemi środkami jedynie **Balsam rossyjski na Reumatyzm nadzwyczaj dobrze skutkuje**; załączając 1 zł., proszę jeszcze o jedną flazkę. (449.)

Józef Kraus, właściciel dobr.

Na sprzedaż Łazienki św. Anny, piękna Realność we Lwowie, ulica Akademicka l. 10, przestrzeni sążni kwadr. 620, składająca się, z frontowym placem, domem piątrowym, oficyną i ogrodami; — z przedsiębiorstwa dochód sześć i pół procentu. — Na sprzedaż **realność w Brzeżanach** na miasteczku, dwa domy parterowe z ogrodem sąż. kw. 600, wiadomość udzieli właściciel w łazienkach św. Anny. (434)

Realność pod Nr. $401^{3}/_{4}$ przy ulicy Ogórkowej przytykająca do dworca kolei „podzamcze“, składająca się z domu o 5 pokojach i ogrodem jest od 1 maja do wynajęcia za czynsz miesięczny 30 złr. Wiadomość u adwokata Dąbczańskiego Antoniego. (454)

Dom z ogrodem obszaru 470 sążni kwadr. róg ulicy Krupiarskiej i Łyczakowskiej l. 101 przed kaplicą Matki Boskiej za mierną cenę na sprzedaż. Bliższa wiadomość w domu l. 6 ulica Kurkowa. (331)

Sprzedaż ryczałtowa towarów i artykułów sklepowych należących do masy konkursowej w upadłości Kamila Strzyżowskiego, odbędzie się w drodze ofert dnia 23 Kwietnia 1884. w kancelarji zarządcy masy Adwokata Dr. Roberta Czajkowskiego we Lwowie przy ul, Kopernika l. 20. stosownie do ogłoszenia umieszczonego w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 12. Kwietnia 1884. (450)

Meble do sprzedania: 3 Szafy, biórko, sofa, łóżko, 2 stoły, Wasch i Nachtkastel, krzesła, przy ulicy Chorążczyzna Nr. 11, 2gie piętro. — Tamże jest także siodło z kompletnym przyrządem dla oficera piechoty, potem lefoszówka ze 100. nabojami do nabycia. (447)

Warstat brązowniczy po ś. p. Kleofasie Hobgarskim, zaopatrzony we wszystkie potrzebne przyrządy do topienia i obrabiania metalów jest na sprzedaż pod l. 50 ulica Halicka na dole. (430)

Realność przy ulicy Łyczakowskiej, Nr. 46, składająca się z domu parterowego, dwu oficyn i ogrodu, jest zaraz do sprzedania. Cena 14.000 zł. (424)

Kupno i sprzedaż.

13 par **okien** okutych w dobrym stanie do sprzedania ul. Pańska l. 5. (421)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój z kuchnia i 2 pokoje kawalerskie przy ul. Kraszewskiego l. 25. zaraz do wynajęcia. (451)

2 i **3 pokoje** z kuchnią, niżą balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (452)

2 pokoje duże na dole, świeżo tapetowane z całkiem osobnym wchodem do wynajęcia od 1 czerwca. Ulica Krasickich l. 6. (351)

2 pokoje umeblowane zaraz do wynajęcia przy ulicy Słodowej 4. za kościołem św. Antoniego. (437)

2 pokoje z osobnym wchodem ul. Fredry l. 2. na 1szem piętrze zaraz do wynajęcia. (444)

2 pokoje i kuchnia na 3 piętrze do wynajęcia zaraz przy ulicy Ormiańskiej l. 31. (455)

2 pokoje kawalerskie przy ul. Kraszewskiego l. 25. zaraz do wynajęcia. (374)

2 umeblowane **pokoje** razem albo pojedynczo, miesięcznie, nawet tygodniowo zaraz do wynajęcia. Majerowska nr. 7. (300)

2 pokoje z których jeden wielki salon frontowy przy ulicy Karola Ludwika l. 21 na pierwszem piętrze do wynajecia od 1. maja. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (445)

2 i **3 pokoje** z kuchnią, niżą balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (323)

3 pokoje. przedpokój i nyża na 1., 2 piętrze i w parterze do wynajęcia od 1. maja i czerwca przy ulicy Kurnickiej pod l. 3. Bliższa wiadomość u dozorcy. (421)

3 pokoje kuchnia, strych i drewutnia, świeżo restaurowane. Ulica Franciszkańska l. 5. zaraz do najęcia. (443)

3 pokoje z dwoma wchodami kuchnią i z wszelkiemi przynależytościami, w parterze od maja do wynajęcia ulica Zimorowicza l. 10. (438)

5 pokoi na drugiem piętrze przy ulicy Sykstuskiej l. 58, z kuchnią piwnicą, strychem — zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w miejscu. (313)

Ładny lokal z piwnicą jest przy ulicy Krakowskiej l. 6 do najęcia. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna. (368)

Bardzo tanio są 3 pokoje umeblowane z kuchnią, z powodu wyjazdu, do wynajęcia od 1. Czerwca, lub wcześniej, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 14 na dole. Wiadomość w miejscu. (457)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.